

Ks. DARIUSZ OKO (Kraków)

## LONERGANOWSKIE ROZWIĄZANIE KANTOWSKIEGO PROBLEMU KRYTYCZNEGO

Problem krytyczny, którego wyraźne sformułowanie było dziełem i zasługą Kanta, jest w istocie jednym z podstawowych i odwiecznych problemów filozofii. Bo przecież jednym z jej wiecznie powracających początków jest pytanie o wiarygodność, o wartość naszego poznania. Filozofia jest między innymi ciągle na nowo powracającym pytaniem o prawdziwość nawet najbardziej oczywistego i uznanego (w świecie zdrowego rozsądku) poznania, filozofia jest ciągłym namysłem nad samymi fundamentami myśli. Krytyczna refleksja nad (dotąd) bezkrytycznie przyjmowanym poznaniem, dążenie do wyzwolenia się (lub zabezpieczenia) od błędu i iluzji, już w starożytności były zasadniczą częścią filozofii. Kantowskie pytanie: *Co mogę poznać?*, postawione w kontekście i horyzoncie jego filozofii transcendentalnej, jest tylko jeszcze bardziej precyzyjnym i fundamentalnym ponowieniem tego samego pytania. W centralnych analizach kantowskich wyraża się ono w pytaniach: *Czy możemy poznać rzecz samą w sobie, czy też jedynie zjawisko? Czy istnieje przejście, pomost pomiędzy podmiotem i przedmiotem?* One właśnie stanowią istotę problemu krytycznego, którego rozwiązanie dla Kanta (słusznie) decydowało o możliwości stworzenia metafizyki w klasycznym znaczeniu i o strukturze całej filozofii. Olbrzymi wpływ jego myśli sprawił, że problem centralny dla niego stał się również jednym z najbardziej istotnych zagadnień filozofii europejskiej.

*Co my właściwie poznajemy?* – pozostaje pytaniem, którego szczególnie po Kancie nie można ani przeoczyć, ani zlekceważyć – pod groźbą filozoficznego budowania na piasku. Uznają to również myśliciele nurtu katolickiej myśli transcendentalnej, spośród których najwięcej uwagi temu zagadnieniu poświęcił Bernard Lonergan (1904–1984), jeden z największych myślicieli tego kręgu i Kościoła XX wieku w ogóle<sup>1</sup>. Również dla niego problem krytyczny był najważniejszym problemem filozofii poznania, a jego rozwiązanie warunkiem uprawia-

<sup>1</sup> Bliższe informacje o nim można znaleźć w moim artykule *Struktura ducha ludzkiego według Bernarda Lonergana*, „Analecta Cracoviensia” 29:1997, s. 334–356.

nia filozofii i budowania metafizyki. (Dlatego też filozofię poznania umieszczał on na początku filozofii, przed metafizyką.) Do rozwiązania tego problemu Lonergan wybrał drogę dwuetapową, polegającą na odpowiedzeniu najpierw na pytania: *Jak poznajemy?* albo *Co czynimy, kiedy poznajemy?*, a następnie na pytania: *Co poznajemy?* albo *Dlaczego czynienie tego jest poznaniem?* Przedstawienie jego odpowiedzi na pierwsze pytania było tematem moich wcześniejszych artykułów poświęconych lonerganowskiej teorii struktury naszej świadomości i struktury naszego poznania<sup>2</sup>. Natomiast zadaniem tego artykułu jest przedstawienie lonerganowskiej odpowiedzi na następne dwa pytania, odpowiedzi będącej jego rozwiązaniem problemu krytycznego<sup>3</sup>. Ze względu na logiczne powiązanie oraz ze względu na oryginalność pojęć i języka Lonergana znajomość poprzednich opracowań musi zostać tu założona jako konieczny warunek możliwości rozumienia tego artykułu.

Lonergan, posługując się przedstawioną w tych poprzednich artykułach fenomenologiczno-transcendentalną teorią ludzkiego poznania, zmierza do rozwiązania poprzez analizę pojęcia bytu. Bo właśnie ta analiza prowadzi do kluczowego odkrycia: stwierdzenia całkowitej poznawalności bytu, a więc również rzeczy samej w sobie.

#### TRANSCENDENTALNE UJĘCIE BYTU

Lonergan mówiąc o bycie, rozróżnia pomiędzy poznaniem, ideą, pojęciem (*concept*) i transcendentalnym ujęciem (*notion*) bytu<sup>4</sup>. Po-

<sup>2</sup> Por. moje artykuły: *Struktura ducha ludzkiego według Bernarda Lonergana*, jw., oraz *Struktura poznania według Bernarda Lonergana*, „Logos i Ethos” 6:1998, s. 29–45.

<sup>3</sup> W tym artykule opieram się na swojej wcześniejszej pracy: *The Transcendental Way to God according to Bernard Lonergan*, Frankfurt am Main–Bern–New York–Paris 1991, s. 67–99.

<sup>4</sup> Por. B. Lonergan, *Insight Revisted*, [w:] *A Second Collection by Bernard Lonergan S.J.*, ed. W. F. Ryan, B. J. Tyrell, Philadelphia 1974, s. 263–278, 273; tenże, *Insight: Study of Human Understanding*, London 1983<sup>3</sup>, s. 642; tenże, *Method in Theology*, London 1975<sup>2</sup>, s. 34 n. Trudno jest znaleźć odpowiednie tłumaczenie dla określenia *notion*. Narzucałoby się tu ‘pojęcie’, ale trzeba je zarezerwować dla tłumaczenia ‘concept’. Z pozostałych polskich odpowiedników *notion*: *fantazja, mniemanie, myśl, wyobrażenie, wrażenie, zamiar, zapatrywanie*, jeszcze najbardziej odpowiednia wydaje się *myśl*. Najlepiej odpowiada ono znaczeniu, jakie transcendentalnemu *notion* bytu nadaje Lonergan – dążenie do poznania bytu, zawierające w sobie pragnienie tego poznania, oczekiwanie, wyprzedzenie go. W grę wchodziłoby jeszcze *pytanie (question)*, ale sam Lonergan używa go dla bliższego określenia *notion*. Ponieważ nie ma jednoznacznych racji dla przyjęcia któregoś z tych tłumaczeń, a zarazem należy unikać dodatkowych komplikacji, zachowuję tłumaczenie, które przyjmuje prof. Andrzej Bronk: *ujęcie*. Por. B. Lonergan, *Metoda w teologii*, tłum. A. Bronk, Warszawa 1976, s. 43.

*znanie bytu* jest stwierdzeniem istnienia poszczególnego, partykularnego bytu, które dokonuje się w prawdziwym sądzie. W przypadku skończonego intelektu taki sąd może zawierać tylko częściową wiedzę o bycie, a nigdy całość tej wiedzy. *Idea bytu* jest jego całkowitym poznaniem, jest zawartością aktu zrozumienia, który rozumie wszystko o wszystkim<sup>5</sup>. *Pojęcie bytu* jest *intentio intenta* albo obiektywizacją transcendentálnego ujęcia bytu. *Transcendentálne ujęcie bytu* (albo krótko: *ujęcie bytu*) jest naszą zdolnością i dążeniem do stawiania pytań na drugim i trzecim poziomie struktury duchowej, to znaczy na poziomie intelektualnym i racjonalnym. Lonergan tak tłumaczy, co rozumie poprzez *ujęcie transcendentálne*:

Ujęcie nie jest żadną wrodzoną ideą ani pojęciem, ani poznaniem. To jest pragnienie idei, pojęć, poznania, które samo z siebie jest zaledwie niezadowoloną niewiedzą pozbawioną idei, pojęć i poznania. Nie jest to również postulat. Postulaty są częścią hipotetycznych odpowiedzi, ale pragnienie poznania jest podstawą pytań. A nie ma potrzeby postulowania pytań. One są faktami<sup>6</sup>.

Dla Lonergana ujęcia transcendentálne są głębokim, centralnym dynamizmem naszego świadomego dążenia, są głównymi formami czystego pragnienia poznania. Są aktywnymi uzdolnieniami, które zmierzają do rozpoznania w danych tego, co inteligibilne, i wartości. Ujęcia nie są gotowymi pojęciami, ale radykalnym dążeniem do poznania i, w ramach tego dążenia, dążeniem również do pojęć. Zawierają pytania uprzednie do odpowiedzi, nie są kwestią poznania, ale dążenia do niego. Zmierzają do wszystkiego, czego każdy z nas jeszcze chce się nauczyć, do wszystkiego, co jeszcze pozostaje nieznanne. Są fundamentalnymi pytaniami naszej intencjonalności, a skoro każde pytanie powstaje z jakiejś wiedzy, zawierają pewną przed-wiedzę o rzeczywistości.

Odpowiednio do swojej roli w procesie poznania ujęcia transcendentálne są warunkami możliwości powstania pytań i odpowiedzi, są podstawą wszelkiego pojmowania i afirmowania. Są warunkami możliwości czynności umysłowych na wszystkich poziomach świadomości. Inteligibilność, prawda, byt i wartość w swoim podstawowym znaczeniu są ujęciami transcendentálnymi. Inteligibilność jest tym, do czego zmierzamy, stawiając pytania na poziomie intelektualnym. Prawda i byt są tym, do czego zmierzamy, stawiając pytania na poziomie racjonalnym. Wartość jest tym, do czego zmierzamy, stawiając pytania

<sup>5</sup> Ta idea odgrywa centralną rolę w poznaniu Boga. Lonergan stara się później wykazać, że jest to ostatecznie sam Bóg.

<sup>6</sup> B. Lonergan, *Insight. Preface to a Discussion*, [w:] *Collection: Papers by Bernard Lonergan*, ed. F. E. Crowe, R. M. Doran, Toronto 1988<sup>2</sup>, s. 142–152, 147, tłumaczenie moje. Także pozostałe tłumaczenia tego artykułu, jeżeli nie jest przy nich podane odniesienie do polskiego przekładu, są moimi. Na temat ujęcia transcendentálnego por. również: B. Lonergan, *Metoda w teologii...*, s. 43, 80, 109.

na poziomie odpowiedzialności. W ten sposób ujęcia te są przed-określeniem przedmiotu naszych czynności na każdym z poziomów świadomości, a zarazem czynią możliwym przejście z jednego poziomu na drugi, tak że

[...] stanowią o ruchu świadomej intencjonalności. Podnoszą podmiot z niższego na wyższy poziom świadomości, z poziomu doświadczenia na intelektualny, z poziomu racjonalnego na egzystencjalny. Ponadto w odniesieniu do przedmiotów są one pośrednikami między ignorancją a wiedzą [...].

Ujęcia transcendentalne nie tylko wynoszą podmiot do pełnej świadomości i kierują go do jego celów. Dostarczają także kryteriów wskazujących, czy cele zostały osiągnięte. Dążenie do zrozumienia zostaje zaspokojone, gdy zostaje osiągnięte zrozumienie, nie zadowala go natomiast żaden połowiczny wynik, co staje się źródłem wszystkich następnych pytań. Dążenie do prawdy zmusza rozum do zgody, gdy istnieją wystarczające świadectwa, a do odmowy zgody i do wątpienia, gdy świadectwa są niewystarczające. Dążenie do wartości nagradza osiągnięcie samotranscendencji spokojnym sumieniem, a niepowodzenie trapi sumieniem niespokojnym<sup>7</sup>

Ujęcia transcendentalne, jako podstawowe formy naszego czystego pragnienia poznania, naszej intencjonalności, są nieograniczone, są szersze niż jakakolwiek kategoria, są wszystko-obejmujące w konotacji. Nie oznacza to jednak, że są abstrakcyjne. Przeciwnie, w istocie są całkowicie konkretne. To, co realne, jest konkretne nie tylko w tym lub tamtym aspekcie, ale w każdym aspekcie i w każdym przypadku. Ujęcia transcendentalne zmierzają do kompletnej wiedzy o każdym konkretnym byciu, do wszystkiego, co można o czymkolwiek poznać. Dlatego są nie tylko wszystko-obejmujące w konotacji, ale także nieograniczone w denotacji. Są więc konkretne.

Ujęcia transcendentalne pierwotnie są więc pytaniami, są zmierzaniem do poznania, są czystym pragnieniem poznania. Tylko o ile je obiektywizujemy, otrzymujemy pojęcia transcendentalne. Obiektywizacja zawartości intelektualnego dążenia dostarcza transcendentalnego pojęcia poznawalności, obiektywizacja racjonalnego dążenia dostarcza transcendentalnych pojęć prawdy i realności, obiektywizacja zawartości dążenia do odpowiedzialności dostarcza transcendentalnego pojęcia wartości.

Natomiast sam byt jako ujęcie transcendentalne jest definiowany przez Lonergana w następujący sposób: *Byt jest zatem celem czystego pragnienia poznania*<sup>8</sup>.

To znaczenie słowa „byt” jest najważniejsze i najbardziej fundamentalne spośród wszystkich, które pojawiają się w procesie poznaw-

<sup>7</sup> B. Lonergan, *Method in Theology...*, s. 34 n.

<sup>8</sup> B. Lonergan, *Insight. A Study of Human Understanding*, London 1983<sup>3</sup>, s. 348. To podstawowe dzieło Lonergana jest dostępne również w języku niemieckim pod tytułem: *Die Einsicht. Eine Untersuchung über den menschlichen Verstand*, Übersetzung von P. H. Fluri, B. Sala, Bd. 1–2, Cuxhaven–Dartford 1995.

czym. Tylko poprzez rozumienie ujęcia transcendentalnego można uchwycić znaczenie pojęcia, idei i poznania bytu. Dlatego to ujęcie wymaga teraz analizy i wyjaśnienia. Słowo „byt” będzie więc dla nas tutaj oznaczało przede wszystkim transcendentalne ujęcie bytu.

W definicji poprzez „czyste pragnienie poznania” (którego celem formalnym jest byt) rozumiana jest intencjonalność naszego umysłu, jego skierowanie na poznanie, jego świadome dążenie do przedmiotu, zdolność do szukania i rozpoznawania odpowiedzi. Jest ono usilnym pragnieniem, które stanowi decydujący motyw, decydującą siłę całego procesu poznawczego<sup>9</sup>. To pragnienie jest „czyste” w tym sensie, że nie ma żadnego innego celu poza poznaniem. Nie powinno się go rozumieć poprzez mylącą analogię do innych pragnień, które są mniej lub bardziej interesowne. Czyste pragnienie poznania jest obiektywne, bezinteresowne, bezstronne. Poprzez „cel” tego pragnienia rozumie się wszystko to, co początkowo nieznanne, a co krok po kroku staje się bardziej i bardziej znane. Na każdym poziomie rozwoju wiedzy ten cel jest sumą tego, co już znane i tego, co jeszcze nieznanne.

Ta definicja bytu nie jest klasyczną. Nie określa ściśle znaczenia pojęcia, ale pokazuje, jak jego znaczenie powinno być określone. Jest to definicja drugiego poziomu, definicja heurystyczna. Definicja bytu w klasycznym sensie jest niemożliwa, ponieważ niemożliwe jest wskazanie *differentia specifica*, która byłaby różna od jakiegoś *genus*. Każda możliwa *differentia specifica* i każdy możliwy *genus* jest bytem<sup>10</sup>. Według definicji heurystycznej, byt jest tym, co powinno zostać poznane, jest tym, co już jest określone w tym stopniu, w jakim dynamiczna struktura poznawcza i jej intencjonalność są określone. Byt został zdefiniowany jako cel czystego pragnienia poznania, a „poznać” oznacza (według lonerganowskiej teorii poznania) zrozumieć i zaafirmować. Dlatego byt może zostać zre-definiowany jako to, co może zostać uchwycone w akcie zrozumienia i racjonalnie zaafirmowane w sądzie<sup>11</sup>.

Tak więc transcendentalne ujęcie bytu nie jest rezultatem aktu zrozumienia, nie jest rezultatem uchwycenia istoty, bo taki inte-

---

<sup>9</sup> Lonergan pisze tamże: „Poprzez pragnienie poznania rozumiem dynamiczną orientację manifestującą się w pytaniach dla rozumienia i refleksji. To nie jest werbalne wyrażenie pytań. To nie jest pojęciowe sformułowanie pytań. To nie jest jakikolwiek akt zrozumienia albo myśli. To nie jest jakiegokolwiek refleksyjne uchwycenie albo sąd. To jest uprzednie i obejmujące dążenie, które niesie proces poznawczy od zmysłu i wyobrażenia do zrozumienia, od zrozumienia do sądu, od sądu do kompletnego kontekstu poprawnych sądów, które nazywają się wiedzą. Pragnienie poznania jest więc po prostu poszukującym i krytycznym duchem człowieka”.

<sup>10</sup> Por. B. Lonergan, *De constitutione Christi ontologica et psychologica*, Romae 1956, s. 12.

<sup>11</sup> Por. B. Lonergan, *The General Character of the Natural Theology of Insight*, Chicago 1973, s. 5.

lektualny wgląd byłby równoważny ze zrozumieniem wszystkiego o wszystkim. To byłaby idea bytu, a skończony intelekt oczywiście nie może osiągnąć takiego rozumienia<sup>12</sup>. Nasze rozumienie bytu nie jest wiedzą o jego istocie, ale jedynie wiedzą o tym lub o innym bycie. Byt może zatem zostać określony jedynie pośrednio jako cel, przedmiot naszej intencjonalności, ale nie może zostać zdefiniowany bezpośrednio poprzez swoją istotę.

Takie określenie bytu nie jest przypadkiem. Jest konsekwencją antropologicznego zwrotu dokonanego przez Lonergana, który polegał na uczynieniu świadomości punktem początku filozofii. To określenie zrywa z arystotelesowskim określeniem bytu. Dla Arystotelesa byt oznacza to, co faktycznie istniejące, oznacza wszystkie istniejące substancje wraz z ich przypadłościami i przypadkowymi modyfikacjami. Jednak, jak zobaczymy, określenie Lonergana nie traci niczego z klasycznego znaczenia bytu, ale jest zarazem szersze i pomaga w rozwiązaniu najważniejszych epistemologicznych i metafizycznych kwestii.

To transcendentalne ujęcie, jako orientacja inteligentnej i racjonalnej świadomości w kierunku swojego przedmiotu, jest obecne i spontanicznie aktywne w świadomości wszystkich ludzi. Lonerganowskie ujęcie bytu jest wyjaśnieniem, teoretycznym zdaniem sprawy z pierwotnego i podstawowego rozumienia bytu, które jest obecne w każdym człowieku<sup>13</sup>. Jest to immanentna, dynamiczna orientacja procesu poznawczego, ponieważ celem każdej osoby jest byt jako przedmiot poznania. Jest ona obecna w każdym procesie poznawczym i pojawia się uprzednio do myślenia i sądzenia. Jeśliby tak nie było, myślenie i sądzenie nie miałyby przedmiotu<sup>14</sup>. Dążenie do bytu jest wspólnym i dynamicznym faktorem we wszystkich czynnościach umysłowych, w zawartości wszystkich pojęć. Podbudowuje, penetruje i konstytuuje każdą treść poznawczą. Transcendentalne ujęcie bytu jest zatem uprzednie do pojęć i przekracza je. Dopiero później, stopniowo, poprzez pojęcia, myślenie i sądzenie określają byt.

Można zapytać, czy takie ujęcie bytu jest absolutnie uniwersalne, czy obejmuje wszystko to, co istnieje, czy jest tak wszystko-obejmujące jak klasyczne ujęcie? Odpowiedź na tę wątpliwość jest jednoznaczna. Każda wątpliwość, czy takie pojęcie bytu jest nieograniczone, dowodzi

<sup>12</sup> Por. B. Lonergan, *Insight. Preface to a Discussion...*, s. 146.

<sup>13</sup> Por. B. Lonergan, *Insight. A Study...*, s. 353.

<sup>14</sup> Lonergan pisze: „[Transcendentalne] ujęcie bytu pojawia się najpierw w zadawaniu pytań. Byt jest nieznanym, do którego poznania zmierza pytanie, nieznanym, które odpowiedzi częściowo objawiają, a które następne pytania prowadzą do poznania bardziej pełnego. Ujęcie bytu jest zatem istotowo dynamiczne, projektujące, jest antycypacją całości, konkretności, totalności, do której zawsze zmierzamy, ale których, z powodu skończoności naszego poznania, nigdy nie osiągamy”. (B. Lonergan, *The Subject, [w:] A Second Collection...*, s. 75).

właśnie, że jest nieograniczone. Jeśli zadaje się pytanie, czy coś przypadkiem nie znajduje się poza jego zasięgiem, sam fakt zadania pytania dowodzi, że to coś właśnie znajduje się w tym zasięgu. Jeśli ktoś pyta, czy jakiś przedmiot znajduje się w obszarze bytu, oznacza to, że interesuje się tym przedmiotem, że chce go poznać. Ten przedmiot jest celem jego czystego pragnienia poznania i dlatego, zgodnie z definicją, jest bytem<sup>15</sup>. Jedyne nicość „znajduje się” poza zasięgiem czystego pragnienia poznania, bo nicość nie może być celem żadnej aktywności, żadnej intencjonalności, w tym również czystego pragnienia poznania. Poza tak zdefiniowanym bytem nie istnieje nic. Transcendentalne ujęcie bytu jest wszechogarniające. Jest tak pomimo nieskończoności naszej ignorancji. Byt jednak został zdefiniowany nie poprzez odpowiedzi, których już udzieliliśmy, ale poprzez czyste pragnienie poznania, które wyraża samo siebie w pytaniach, które zadajemy. W ten sposób transcendentalne ujęcie obejmuje wszystko, również to, co jeszcze pozostaje nieznanne.

Jak wiemy, właśnie dlatego, iż ujęcie to obejmuje wszystko, co istnieje, nie jest, jako pojęcie, abstrakcyjne, ale konkretne. Ono przecież nie abstrahuje od niczego. Czyste pragnienie poznania zmierza do wszystkiego. Byt jako ujęcie transcendentalne jest pojęciem nie tylko z jak najbardziej wszystko-ogarniającą denotacją, ale także ze wszystko-ogarniającą konotacją. Ale wszystko-ogarniająca konotacja oznacza to, co może być poznane o przedmiocie, oznacza konkret w całej jego konkretności. Dlatego byt i konkret są tożsame<sup>16</sup>. Jednak, pomimo że to pojęcie jest konkretne, jest zarazem analogiczne, ale analogiczne w nowym sensie. Lonergan pisze:

Można jednak zauważyć, że to, co dosyć często uważa się za analogię bytu, jest precyzyjnie tym, co mamy na myśli, kiedy mówimy, że ujęcie bytu podbudowuje, przenika i przekracza inne treści<sup>17</sup>.

Fakt, że ujęcie bytu jest analogiczne i że znamy jedynie część bytu, nie uniemożliwia rozróżnienia jego sfer. Wiemy, że afirmacja poszczególnego bytu pochodzi z sądu, w którym zostaje uchwycone to, co wirtualnie nieuwarunkowane. Dlatego obszary bytu różnią się w ten sam sposób, jak różnią się warunki, które muszą być spełnione dla wydania poszczególnych rodzajów sądów. To pozwala Lonerganowi rozróżnić dwa główne obszary bytu.

Mówimy przecież „jest” i „nie jest” na tak różne sposoby; mówimy: tam „jest” księżyc, ale mówimy także, że „jest” logarytm pierwiastka kwadratowego z minus jeden. Krótko mówiąc, istnieje obszar absolutnej i nieograniczonej ważności,

<sup>15</sup> Por. tenże, *De Constitutione Christi...*, s. 11.

<sup>16</sup> Por. tenże, *Insight. Preface...*, s. 148.

<sup>17</sup> Tenże, *Insight. A Study...*, s. 361 n. Lonergan dodaje tu jeszcze, że ujęcie to jest analogiczne, na ile przenika treść wszystkich pojęć i jest jednoznaczne, na ile one wszystkie są w nim ufundowane.

w którym rzeczy *simpliciter* „są”, i istnieją inne obszary, w których one faktycznie „są”, ale jedynie logicznie, jedynie matematycznie, jedynie hipotetycznie, jedynie fenomenologicznie, i tak dalej<sup>18</sup>.

Obszar absolutnej i nieograniczonej ważności może zostać osiągnięty, jeżeli spełnione zostaną warunki poznania, czyli istnieją dane zmysłów albo świadomości. W tym obszarze Lonergan wyróżnia byt proporcjonalny dla naszego poznania i byt transcendentny. Egzystencję bytu transcendentnego poznajemy poprzez zapośredniczenie danych dotyczących bytu proporcjonalnego oraz jego istnienia. Drugi obszar bytu, byt w szerokim sensie, poznajemy, kiedy warunki, które powinny zostać spełnione, to nie istnienie danych, ale nieco mniejsze wymagania, jak kryteria jasności, koherencji, ścisłości. Tutaj to, co realne, jest zaledwie logiczne, matematyczne, hipotetyczne, fenomenologiczne.

Wynika z tego, że transcendentalne ujęcie bytu jest jedynym, wyjątkowym pojęciem, odmiennym od innych. To ujęcie jest warunkiem możliwości innych pojęć i całego poznania, ponieważ funduje i przenika wszystkie poznawcze treści. Jest wszech-obejmujące, wszystko-przenikające, całkowicie uniwersalne, a zarazem całkowicie konkretne. Transcendentalne ujęcie bytu to czyste pragnienie poznania, które jest samoistnie czynne w procesie poznawczym. To jest pewne a priori ludzkiego ducha, to jest dążenie w kierunku całości, totalności<sup>19</sup>. Obiektywność ludzkiego poznania, tak samo jak rozwiązanie problemu krytycznego, są ugruntowane w tym pragnieniu i pojęciu.

### CAŁKOWITA POZNAWALNOŚĆ BYTU

Lonergan definiuje poznawalność (*intelligibility*) w następujący sposób:

W szerokim sensie, poznawalnym jest wszystko, co może zostać zrozumiane. Ale ściśle i pierwotnie, poznawalnym jest tylko to, co może zostać poznane w tym, co rozumiane, na ile ktoś rozumie<sup>20</sup>.

Ściśle i pierwotnie, to, co poznawalne, jest zawartością aktu rozumienia na poziomie intelektualnym, zawartością bezpośredniego intelektualnego wglądu. Jest to to, do czego zmierzamy w pytaniach tego poziomu. Jest to element dodany do naszej wiedzy, na ile rozumiemy w sposób opisany przez Lonergana. To jest to, co jest poznawane poza i ponad tym, co empiryczne, a empiryczne jest tym, co wiemy

<sup>18</sup> B. Lonergan, *Metaphysics as Horizon*, [w:] *Collection...*, s. 188–204, 191.

<sup>19</sup> Por. G. Sala, *Seinserfahrung und Seinshorizont nach E. Coreth und B. Lonergan*, „*Zeitschrift für katholische Theologie*” 89:1967, s. 294–338, 318.

<sup>20</sup> B. Lonergan, *A Note on Geometrical Possibility*, [w:] *Collection...*, s. 92–107, 102.



uprzednio do rozumienia<sup>21</sup>. Poznawalność jest uchwyceniem jedności w empirycznej wielości. To uchwycenie wyraża się w znaczeniu.

Tutaj interesujemy się nie tylko tym, co aktualnie jest poznawane, nie tylko poznawalnością w ścisłym sensie tego terminu, ale każdym rodzajem poznawalności, która jest możliwa, to znaczy poznawalnością w szerokim sensie albo poznawalnością bytu. Przede wszystkim o tej poznawalności będziemy teraz mówić.

Natychmiast pojawia się tu jeden z istotnych problemów filozofii, problem relacji pomiędzy bytem i poznawalnością. Czy byt jest całkowicie poznawalny? Jak już zostało to zapowiedziane, odpowiedź jest zawarta w samym transcendentálním ujęciu bytu. Określiliśmy byt jako cel, przedmiot czystego pragnienia poznania. Ale co znaczy czasownik „poznać”? Poznać oznacza dokonać pewnych aktów, mianowicie aktów odczuwania, percepcji, wyobraźni, poszukiwania, wglądu, formułowania, refleksji, uchwycenia nieuwarunkowanego i sądu<sup>22</sup>. Poznającym podmiotem jest ta osoba, która dokonuje tych aktów. Natomiast bytem, według zredefiniowanego pojęcia, jest wszystko, co może zostać poznane poprzez rozumne uchwycenie oraz racjonalną afirmację. Ale rozumne uchwycenie jest uchwyceniem poznawalności. To uchwycenie jest nieodłączną częścią procesu poznawczego. Z tego powodu nasza intencjonalność, nasze poznanie zmierza tylko w kierunku tego, co jest poznawalne. Celem czystego pragnienia poznania jest to, co jest poznawalne, ale zarazem, z definicji, jego celem jest byt. Dlatego właśnie byt jest poznawalny. Argumentując tak, nie rozróżniamy ani sfer, ani elementów bytu. Rozważamy byt jako całość. Dlatego wniosek: „byt jest poznawalny”, dotyczy bytu w całej jego totalności. Byt jest więc całkowicie poznawalny. Wykazaliśmy ponadto, że byt jest wszystko-ogarniającym ujęciem. Konsekwentnie, wszystko, co istnieje, jest poznawalne. Poznawalność sięga tak daleko, jak byt, jak totalność istnienia. Byt jako całość i każde poszczególne istniejące są całkowicie poznawalne. O ile coś istnieje, o tyle jest poznawalne. Wszystko jest poznawalne; to, co niepoznawalne, nie jest bytem, nie istnieje.

Trzeba podkreślić, że wniosek: „byt jest całkowicie poznawalny”, jest konsekwencją właściwego punktu wyjścia, właściwego ujęcia bytu. Ujęcia transcendentálního-antropologicznego, ujęcia z perspektywy podmiotu. Jeśli byt oznaczałby to, co jest już-teraz-tam, albo to, co jest już-teraz-tutaj, byłoby możliwe dowodzenie, że poznawalność jest zewnętrzna wobec bytu<sup>23</sup>. Bo poznawanie jest jedną rzeczą, a byt drugą. Powstałby problem, jak wykazać, że poznawalność, która jest czymś wewnętrznym dla poznawania, jest również wewnętrzna dla bytu. Ale

<sup>21</sup> Por. tamże, s. 94.

<sup>22</sup> Por. B. Lonergan, *Understanding and Being: an Introduction and Companion to Insight. The Halifax Lectures by Bernard Lonergan*, New York 1980, s. 190.

<sup>23</sup> Por. tenże, *Insight...*, s. 500.

jeśli byt jest tym, co może zostać poznane poprzez rozumne uchwycenie i racjonalną afirmację, poznawalność jest z konieczności czymś wewnętrznym, nie tylko dla ludzkiej działalności poznawczej, ale także dla bytu.

Można jednak postawić zarzut: „Oczywiście, wszystko, co jest poznane, zostało poznane dzięki swojej poznawalności, tak że każdy byt, który został poznany, musi być poznawalny. Ale nikt nie ma do czynienia z całą poznawalnością. Nikt nie zna wszystkiego o tym, co jest poznawalne”<sup>24</sup>. Oczywiście, nie jest nam dane cieszyć się wiedzą o wszystkim, co jest poznawalne, bezpośrednio znamy tylko niewielki obszar bytu. Ale to nie znaczy, że nie możemy powiedzieć niczego o tym, czego jeszcze w pełni nie poznaliśmy. Obok zupełnej ignorancji i pełnego poznania istnieje jeszcze pytanie, istnieje dążenie do odpowiedzi<sup>25</sup>. Autentyczne pytanie można zadać jedynie wtedy, kiedy jeszcze nie zna się odpowiedzi. Wtedy pomiędzy poznaniem i totalną ignorancją może mieć miejsce intencjonalny proces dochodzenia do poznania. Ta intencjonalność nie jest ślepa. Jest świadoma. W swoim pytaniu jest świadoma istnienia tego, co dane, a co nie jest jeszcze całkowicie poznane. Analizy zmierzania do poznania pokazały, że warunkiem możliwości procesu poznawczego jest całkowita poznawalność bytu. W ten sposób nasza wiedza o całkowitej poznawalności bytu pochodzi nie z wiedzy o całym bycie ani nie z wiedzy o wszystkim, co jest poznawalne. Nasza wiedza o całkowitej poznawalności bytu pochodzi z analizy naszego dążenia do poznania<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> Por. B. Lonergan, *Theories of Inquiry: Responses to a Symposium*, [w:] *A Second Collection...*, s. 33–42, 40.

<sup>25</sup> Por. B. Lonergan, *The General Character...*, s. 4. Prof. G. Sala pisze na ten temat: „Jest jasne, że jakikolwiek zarzut przeciw tej tezie o istotnej poznawalności rzeczywistości, który podniesiony zostaje przy pomocy i w imię zrozumiałości i racjonalności, potwierdza tę właśnie wewnętrzną poznawalność. Teza o wewnętrznej poznawalności bytu nie mówi, że ma on być mierzony według naszych ograniczonych możliwości rozumienia; nie mówi, że nie jesteśmy w stanie postawić żadnego pytania, na które nie bylibyśmy w stanie dać żadnej zadowalającej odpowiedzi. Byt nie jest tu zdefiniowany dopiero przy pomocy odpowiedzi, których udzielamy, ale przy pomocy pytań, które stawiamy. Tylko niech pytania będą inteligentne i racjonalne, a zarazem ważne dla tego, o co pytamy!” (*Kants Lehre von der menschlichen Erkenntnis: eine sensualistische Version des Intuitionismus*, „Theologie und Philosophie” 57:1982, s. 333).

<sup>26</sup> Prof. Emerich Coreth w podobny sposób uzasadnia całkowitą poznawalność bytu. Pisze o tym w związku z radykalnym realizmem Nicolai Hartmanna. Hartmann twierdził, że nie można zredukować bytu do poznania, ponieważ istnieje „transinteligibilne” jądro przedmiotu, które jest zupełnie niepoznawalne dla podmiotu. W ten sposób dochodzi on w swoim skrajnym realizmie do idealistycznej tezy, że rzecz sama w sobie jest niepoznawalna (*extrema se tangunt*). Prof. Coreth pisze: „Gdyby przedmiot był ostatecznie w ogóle niepoznawalny, nie znajdowałby się w obszarze możliwości poznania, nie można by w ogóle tego transinteligibilnego ani po-

Przekonanie, że wiedza o całkowitej poznawalności bytu nie pochodzi z aktualnej wiedzy o wszystkim, Lonergan demonstruje również poprzez swój sposób podziału poznawalności. Po pierwsze, wyróżnia poznawalność w zasięgu ludzkiego umysłu; po drugie, zapośredniczoną, niedoskonałą i analogiczną poznawalność, która dana jest na przykład w tajemnicach wiary i, po trzecie, poznawalność, która jest poza zasięgiem ludzkiego umysłu<sup>27</sup>. Możemy wiedzieć o całkowitej poznawalności bytu, mimo że jest on nieadekwatny, nieproporcjonalny do sposobu naszego poznawania.

Lonerган wprowadza jeszcze jedno zróżnicowanie poznawalności – na potencjalną, formalną i aktualną. Potencjalnie poznawalnym jest to, co może zostać zrozumiane. To poznawalność tego, co zmysłowe, co prezentowane. Formalnie poznawalna jest zawartość wglądu, aktu zrozumienia. To poznawalność pojęć. Aktualnie poznawalne jest to, co uchwytujemy jako wirtualnie nieuwarunkowane. To poznawalność afirmacji, sądu, faktyczności<sup>28</sup>. Zróżnicowanie poznawalności wynika ze zróżnicowania poziomów poznawczych, jest ich odbiciem. Natomiast sama teza o całkowitej poznawalności bytu ma fundamentalne znaczenie dla rozwiązania problemu krytycznego.

#### POZNANIE RZECZY SAMEJ W SOBIE

Stwierdziliśmy, że wszystko, co istnieje, może zostać poznane, jest poznawalne, inteligibilne. Natychmiast jednak powstaje pytanie, na ile ta poznawalność jest dla nas, dla ludzkiego umysłu, dostępna. Czy jest dostępna do samego dna istoty każdego bytu? W języku Kanta: Czy poznanie rzeczy samej w sobie jest możliwe dla ludzkiego umysłu?

Przy odpowiadaniu na to pytanie ważne jest, aby pamiętać o znaczeniu pojęcia „poznanie”. Poznanie oznacza czynności na trzech poziomach struktury poznawczej, która sama jest niezmienna i uniwersalnie ważna<sup>29</sup>. Zmiana tej struktury jest niemożliwa, ponieważ kwestionowanie możliwości pytania jest samo-destrukcyjne, samo sobie zaprzecza<sup>30</sup>. Wyjaśnienie samych podstaw świadomości eliminuje cał-

znać, ani mówić o nim; nie można by nawet zapytać o nie. W ten sposób to stanowi-  
sko samo siebie znosi” (*Metaphysik: eine methodisch-systematische Grundlegung*,  
Innsbruck 1980<sup>3</sup>, s. 351). Wstępnym warunkiem postawienia pytania jest poznawal-  
ność tego, o co pytamy. To, co jest zupełnie niepoznawalne, nie może być przedmiotem  
pytania. Pytanie zawiera przed-wiedzę intencjonalności, przed-wiedzę zmierzania do  
poznania.

<sup>27</sup> Por. B. Lonergan, *Method in Theology...*, s. 339.

<sup>28</sup> Por. tenże, *Insight...*, s. 501.

<sup>29</sup> Por. D. Oko, *Struktura poznania...*, s. 41.

<sup>30</sup> Por. B. Lonergan, *Insight...*, s. 334.

kowicie element hipotezy, opuszcza rejon tego, co zaledwie jest postulowane. Jesteśmy pewni, że poznajemy właśnie przy pomocy tej struktury poznawczej, a nie innej. To stwierdzenie jest podstawą samo-afirmacji poznającego podmiotu. Poprzez samo-afirmację Lonergan rozumie, że podmiot, który jest pewną konkretną i poznawalną jednością, tożsamością i całością, zarówno afirmuje, jak i jest afirmowany jako charakteryzujący się określoną działalnością poznawczą. Samo-afirmacja jest sądem faktu, którego elementy Lonergan formuluje w następujący sposób:

Istotnie uwarunkowanym jest stwierdzenie: ja jestem poznającym. Związek pomiędzy uwarunkowanym i jego warunkami może zostać wyrażony w tezie: ja jestem poznającym, jeśli jestem konkretną i poznawalną jednością-tożsamością-całością, scharakteryzowaną poprzez akty odczuwania, spostrzegania, wyobrażania, poszukiwania, rozumienia, formułowania, refleksji, uchwytywania nieuwarunkowanego i sądenia<sup>31</sup>.

Jak wiemy, spełnienie tych warunków zostało uchwycone w toku poznawania naszej struktury poznawczej. Stwierdziliśmy, że podmiot jest rzeczywiście scharakteryzowany poprzez takie, a nie inne czynności poznawcze. Dlatego sąd faktu, którym jest samo-afirmacja poznającego, jest prawdziwy. Ten fakt jest przypadkowy, ponieważ nie można wykazać, że w sposób konieczny jesteśmy poznającymi podmiotami. Ale tak, jak każdy fakt, który jest zaafirmowany przez sąd, staje się uwarunkowanie koniecznym, tak też ten sąd umieszcza zaledwie faktyczną samo-afirmację w kontekście konieczności. Jesteśmy poznającymi podmiotami i poznajemy tylko w ten, a nie inny sposób. Nie możemy zmienić naszego sposobu poznawania, jest on raz na zawsze ustalony, dany i możemy tylko poprzez niego osiągnąć rzeczywistość, ewentualnie również rzecz samą w sobie. Albo osiągamy rzeczywistość na tej drodze, albo nie osiągamy jej w ogóle.

Zmierzamy do rozwiązania problemu krytycznego poprzez analizę naszej intencjonalności. Nie potrzebujemy udowadniać, wywnioskowywać tej intencjonalności, ponieważ jest ona pierwotnym, fundamentalnym dynamizmem, obecnym od zawsze w naszej świadomości<sup>32</sup>. Jest to *intentio intendens*, świadome dążenie do tego, co może być poznane. To jest zainteresowanie przedmiotem poznania, to jest intencjonalność, która jest otwartością podmiotu na byt. To jest nasza zdolność zadawania pytań, to jest zdziwienie, które Arystoteles nazwał początkiem nauki i filozofii. Dzięki tej intencjonalności dane stają się czymś ważnym dla podmiotu. Na ile nasze czynności poznawcze są intencjonalne, czynią przedmiot obecnym dla nas. (Podobnie, na ile są one świadome, czynią nas obecnymi dla samych

<sup>31</sup> Tamże, s. 319.

<sup>32</sup> Por. B. Lonergan, *Cognitional Structure*, [w:] *Collection...*, s. 205–221, 213.

siebie). Intencjonalność jest zatem siłą napędową procesu poznawczego<sup>33</sup>.

Ta siła uczyniła możliwym początek procesu poznawczego i jego rozwój na poszczególnych poziomach świadomości. Nasza intencjonalność zmierza ciągle wyżej, ponad danymi do zrozumienia, ponad rozumieniem do sądu, a ponad sądem i bytem do prawdy i bytu, które jeszcze mają zostać poznane. To jest korzeń wszelkiego poznania, podstawa wszelkich czynności poznawczych. W ten sposób jest to zarazem aktywna zasada jedności, która wywołuje poszczególne czynności poznawcze i łączy je w jedno poznanie jednego obiektu. Na mocy tej intencjonalności to, co jest doświadczane, i to, co jest rozumiane, oraz to, co jest afirmowane jako realne, są tym samym, mogą skomponować jeden przedmiot. Na empirycznym poziomie świadomości intencjonalność jest scharakteryzowana przez selektywność wobec danych i reprezentatywność oraz kreatywność wyobrażeń. Na drugim, intelektualnym poziomie, jest scharakteryzowana przez rozumienie, a na trzecim przez racjonalność. Ludzkie poznanie zaczyna się od danych zmysłów i dlatego intencjonalność zmierza najpierw do nich. Ale końcowym, ostatecznym celem intencjonalności jest zawsze byt<sup>34</sup>.

Intencjonalność jako czyste pragnienie poznania jest nieograniczona, ponieważ nie istnieje nic, czego nie chcielibyśmy poznać, nie istnieje nic, o co nie można by chociaż zapytać (oczywiście, w odpowiedniej hierarchii ważności). Z racji braku ograniczeń naszej intencjonalności doszliśmy do wniosku, że byt jest wszystko-ogarniającym i całkowicie poznawalnym. Ta nieograniczona intencja dotyczy wszystkiego, każdego poszczególnego bytu i każdej jego części, dotyczy również wszystkiego, co można by nazwać rzeczą samą w sobie. Ale czy ta intencjonalność, chociaż nieograniczona, czyni poznanie rzeczy samej w sobie możliwe?

Podstawą odpowiedzi jest rozumienie sądu jako uchwycenia tego, co wirtualnie nieuwarunkowane. To uchwycenie polega na odkryciu, jakie warunki ma uwarunkowany sąd, oraz na stwierdzeniu spełnienia tych warunków. Jeżeli oba te racjonalne wglądy są poprawne, nasze poznanie osiąga rzeczywistość. Nasz sąd osiąga byt poprzez uchwycenie powiązania pomiędzy uwarunkowanym i jego warunkami oraz uchwycenie spełnienia tych warunków. Poprzez sąd osiągamy to, co jest wirtualnie bezwarunkowe. A to, co jest wirtualnie nieuwarunkowane, jest również niezależne od podmiotu. To nie jest tylko zjawisko, albo iluzja, albo wyobrażenie. To jest byt, to jest rzecz sama w sobie. Jak pisze Lonergan:

Kiedy pytam, czy mysz albo człowiek naprawdę istnieją, nie odpowiadam na to pytanie, kiedy mówię o wyobrażeniu myszy i człowieka, pojęciu myszy i czło-

<sup>33</sup> Por. G. Sala, *Intentionalität contra Intuition*, „Theologie und Philosophie” 57:1984, s. 249–264, 251.

<sup>34</sup> Por. G. Sala, *Kants Lehre...*, s. 331.

wieka albo o słowach mysz i człowiek: odpowiadam na to pytanie, tylko jeśli potwierdzam albo zaprzeczam realną egzystencję myszy i człowieka. Dalej, prawdziwe odpowiedzi wyrażają nieuwarunkowane. Mysz i człowiek są czymś przypadkowym, a zatem ich egzystencja ma swoje warunki. Moje poznanie myszy i człowieka jest przypadkowe, i tak moje poznanie ich egzystencji ma swoje warunki. Ale warunki uwarunkowanego mogą zostać spełnione i wtedy uwarunkowane staje się wirtualnie nieuwarunkowanym; posiada własności nieuwarunkowanego, nie absolutnie, ale *de facto*<sup>35</sup>.

Oczywiście, żaden sąd nie wyczerpuje całej prawdy o swoim przedmiocie. Każdy sąd dotyczy jedynie części aspektów przedmiotu, wyraża tylko częściowo prawdę o nim. Każdy sąd jest ograniczonym aktem poznania<sup>36</sup>. Jednak również ta częściowa prawda dotyczy przedmiotu nie jako zjawiska, nie jako zależnego od podmiotu, ale przedmiotu jako istniejącego, jako rzeczy samej w sobie. To, co pozostaje nieznanne o przedmiocie, nie jest rzeczą samą w sobie, ale poznawalnością, która jeszcze nie została zaktualizowana. Aby wydać prawomocny sąd, nie musimy znać całej prawdy o przedmiocie, albo całej prawdy o świecie (jak chciałby może Hegel). Nasze sądy są zawsze ograniczone do części rzeczywistości i do ich wydania wystarcza nam odpowiednia, choć ograniczona wiedza, a nie wiedza o wszystkim. Nasz akt zrozumienia nie musi uchwycić wszystkiego o wszystkim. Akt zrozumienia jest poprawny, jeśli uchwytuje powiązanie pomiędzy uwarunkowanym i jego warunkami. A to powiązanie zostaje uchwycone, jeśli nie ma dalszych istotnych kwestii dotyczących przedmiotu w tym aspekcie, w tej części, której dotyczy sąd. Aby wydać sąd, nie potrzeba nieskończonej wiedzy, nieskończonej liczby innych sądów. Spełnienie warunków sądu to uchwycenie nieuwarunkowanego, a nie nieskończonego ciągu sądów. Także, kiedy sąd zależy od innych sądów, kiedy jest rezultatem sylogizmu, wnioskania, te inne sądy opierają się na uchwyceniu nieuwarunkowanego, a nie na nieskończonym ciągu sądów<sup>37</sup>.

W ten sposób wcześniejsze analizy naszej struktury poznawczej, analizy warunków możliwości jej działania, doprowadzają do stwierdzenia, że umysł poznaje rzecz samą w sobie, jest zdolny do samo-transcendencji. Poznanie rzeczy samej w sobie jest osiągnięte poprzez działanie naszej intencjonalności. Lonergan pisze:

Do możliwości ludzkiego poznania należy zatem nieograniczone dążenie, które zmierza do tego, co transcendentne, oraz proces samo-transcendencji, który to osiąga. Nieograniczone dążenie kieruje ten proces do bytu; osiągnięcie tego, co nieuwarunkowane, objawia w pewnym momencie, że byt został osiągnięty. Tak,

<sup>35</sup> B. Lonergan, *Cognitive Structure...*, s. 213.

<sup>36</sup> Por. W. Ryan, *The Transcendental Reduction according to Husserl and Intellectual Conversion according to Lonergan*, [w:] *Creativity and Method: Essays in Honor of Bernard Lonergan, S.J.*, ed. M. J. Lamb, Milwaukee 1981, s. 401–410, 410.

<sup>37</sup> Por. *Understanding and Being...*, s. 147 n.

w całkiem oczywisty sposób, uchwycenie dynamicznej struktury ma kluczowe znaczenie dla uchwycenia obiektywności naszego poznania<sup>38</sup>.

Koronującym osiągnięciem umysłowej intencjonalności, kulminującym aktem poznania, jest sąd. Dlatego też sąd odkrywa kluczową rolę w poznaniu rzeczy samej w sobie. Sąd nie jest potwierdzeniem albo wyrażeniem rzeczywistości, która już została dana przez zmysły. Sąd jest aktem, poprzez który nasza intencjonalność poznaje byt. My nie znamy bytu tak długo, jak długo nie wydajemy sądu. Zanim zostanie wydany sąd, możemy jedynie myśleć o bycie, ale nie możemy go poznać. Relacja do rzeczywistości, która pośrednio jest nam dana w pojęciu, zostaje dopełniona w sądzie. Nic innego, jak tylko racjonalność sądu zapośrednicza rzeczywistość<sup>39</sup>. Nie istnieje żaden wyższy punkt widzenia na rzeczy ani żaden wyższy sąd porównujący rzeczywistość i sąd. Sąd jest ważny na mocy tego, co wirtualnie nieuwarunkowane, a to stanowi konstytutywny element każdego sądu. Racjonalność sądu, i nic innego, zapośrednicza rzeczywistość.

#### MOST POMIĘDZY PODMIOTEM I PRZEDMIOTEM

Pomimo że uzasadniliśmy, iż podmiot osiąga rzecz samą w sobie, powinniśmy wyjaśnić jeszcze dokładniej, jak podmiot wykracza poza samego siebie, aby osiągnąć poznanie. Jest to problem pomostu pomiędzy podmiotem i przedmiotem. Jednak już samo ustawienie problemu wydaje się mylące. Sugeruje, że podmiot zna samego siebie i pragnie poznać coś jeszcze. Ale rozróżnienie na podmiot i przedmiot nie jest pierwotnym faktem świadomości. Pierwotnym faktem jest nie rozróżnienie, ale koincydencja, koincydencja podmiotu i przedmiotu w pierwotnym pytaniu o byt. To pytanie jest nieograniczone, przekracza wszystkie granice, to ono sprawia, że podmiot jest zdolny do samotranscendencji<sup>40</sup>. Pierwotnym faktem jest kalejdoskopowa mnogość

---

<sup>38</sup> Tamże. Trzeba podkreślić, że podstawy naszego poznania i zaufania do niego, które osiągamy w ten sposób, nie są ani sztuczną konstrukcją, ani grą pojęciami. Te fundamenty są obecne jeszcze przed naszym poszukiwaniem, my tylko je odkrywamy. Lonergan pisze: „Krytycznie ugruntowane poznanie nie polega na znalezieniu gruntu dla tego poznania. On już jest dany. Bycie krytycznym oznacza eliminację zwykłego nonsensu, systematycznie mylących wyobrażeń i temu podobnych – mitycznego widzenia rzeczywistości” (*An Interview with Fr. Bernard Lonergan S.J.*, [w:] *A Second Collection...*, s. 229). Nasze uzasadnienie możliwości poznania rzeczy samej w sobie jest jedynie ukazaniem – od zawsze danej – odpowiedniości pomiędzy bytem i poznaniem.

<sup>39</sup> Por. B. Lonergan, *De methodo theologiae*, Romae 1962, s. 33.

<sup>40</sup> Lonergan stwierdza również, że nie tylko jest dana pierwotna koincydencja pomiędzy podmiotem i przedmiotem, ale również podmiot stwarza samego siebie w procesie poznania. Pisze: „Nie możemy pojmować podmiotu i przedmiotu jak za-

danych świadomości, pośród których nie ma prostego rozróżnienia na podmiot i przedmiot. To rozróżnienie jest możliwe dopiero dzięki sądowi, który jest rezultatem całego skomplikowanego procesu poznawczego. To, co jest pierwotnie dane, to nieograniczone pole bytu jako korelat do naszej nieograniczonej intencjonalności. Część tego pola objawia sama siebie w danych świadomości. Rozróżnienie na podmiot i przedmiot pojawia się jedynie w tej części. Tak jak podmiot, poprzez sąd, odkrywa różnicę pomiędzy tym i tamtym przedmiotem, tak również poprzez sąd odkrywa on różnicę pomiędzy przedmiotem i podmiotem<sup>41</sup>. Przedmiot i podmiot okazują się być przeciwnymi biegunami w jednym polu istnienia. Tak staje się zrozumiałe to, co pisze Lonergan:

Problem krytyczny [...] nie jest problem przejścia z tego, co wewnętrzne, do tego, co zewnętrzne, przejścia od podmiotu do przedmiotu poza podmiotem. To jest problem przejścia z góry na dół, przejścia z nieskończonej potencjalności współmiernej z uniwersum w kierunku racjonalnego stwierdzenia, które uchwytuje różnicę pomiędzy podmiotem i przedmiotem istotowo w taki sam sposób, w jaki uchwytuje jakąkolwiek inną realną różnicę<sup>42</sup>.

Transcendencja poznania polega nie na przekraczaniu dobrze znanego poznającego podmiotu, ale na poruszaniu się w kierunku bytu, w obrębie którego istnieją wszystkie zróżnicowania. To jest właśnie istota rozwiązania problemu krytycznego. Pierwotnie dane jest połączone ukazywanie się zarówno podmiotu jak i przedmiotu, ich połączona egzystencja w polu świadomości, w spełnieniu intencjonalności. Pierwotną daną jest początkowa jedność podmiotu i przedmiotu. Założenie na samym początku, że przedmiot i podmiot są różne i oddzie-

---

krzepłych i niezmiennych rzeczy. Świat zapośredniczony przez znaczenie nie jest po prostu rzeczywistością, ale rzeczywistością jako poznana, gdzie poznanie znajduje się stale w stanie procesu. Podobnie podmiot, który zapośrednicza swój świat poprzez znaczenie, znajduje się w procesie samo-realizacji poprzez samo-transcendencję” (*Christology Today: Methodical Reflections*, [w:] *A Third Collection: Papers by Bernard J. F. Lonergan S.J.*, ed. F. E. Crowe, London 1985, s. 92. Por. także B. Lonergan, *Insight...*, s. 646).

<sup>41</sup> Prof. G. Sala tak pisze na ten temat: „Poznanie jest transcendentne, to znaczy nie jest zamknięte w jakiegokolwiek ‘wewnętrznej przestrzeni’ transcendentalnej subiektywności. Nie dlatego, że poznaje ona jakiś świat zewnętrzny, który znajduje się w przestrzennej ekstrapozycji wobec podmiotu poznającego również to, co materialne, ale dlatego, że odnosi się ona do *istnienia*, w obrębie którego danych jest wiele istniejących (*A jest, B jest, C jest...*) i tym samym absolutne zróżnicowanie (*A nie jest B...*), do którego należy również zróżnicowanie na podmiot i przedmiot. Z powodu swojego skierowania na byt podmiot ludzki jest zdolny do poznawczej samo-transcendencji” (G. Sala, *Kants Lehre...*, s. 338 n.).

<sup>42</sup> B. Lonergan, *Verbum: Word and Idea in Aquinas*, Notre Dame 1967, s. 88. Lonergan podkreśla, że problem mostu zanika szczególnie w doświadczeniu spotkania, interpersonalnej wymiany. Por. *Cognitional Structure...*, s. 219.



lone, czyni rozwiązanie problemu krytycznego niemożliwym, ponieważ to założenie usuwa jedyną zasadę połączenia przedmiotu i podmiotu – intencjonalność. Tylko w procesie poznania, w procesie rozwoju podmiotu staje się on świadomy samego siebie i swojej odrębności wobec świata<sup>43</sup>. Można powiedzieć, że dla Lonergana (podobnie jak dla innych transcendentalistów) wyjściowa sytuacja poznania jest zdecydowanie inna niż u Kanta (i innych idealistów). To nie jest sytuacja jednego, jedyne jasnego punktu (świadomości, transcendentalnego „ja”) promieniującego najwyżej na najbliższe otoczenie (zjawiska) w oceanie zupełnej, nieprzeniknionej czerni (uniwersum rzeczy samych w sobie). To jest raczej jeden, najjaśniejszy punkt (świadomość podmiotu) znajdujący się w nieograniczonym horyzoncie, który nigdzie, od samego początku nigdzie, nie jest dla niego zupełnie nie znany i niedostępny, nie jest nieprzeniknioną, zupełną czernią. Wszystko jest w nim rozświetlone choćby najślabszą poświatą choćby najślabszego, najbardziej wstępnego poznania (choćby wiedzą o podstawowych strukturach poznania). Jest to wszechogarniający, nieskończony horyzont istnienia.

Od samego początku podmiot jest świadomie obecny w świecie, pomiędzy przedmiotami, ale w tym samym czasie przedmioty i świat są obecne dla niego dzięki tej samej świadomości podmiotu. Od samego początku nie istnieje całkiem zamknięta, wewnętrzna przestrzeń podmiotowości. To wzajemne przenikanie się przedmiotu i podmiotu jest dane w naszej intencjonalności, która od początku jest otwarta na przyjęcie danych, która pyta o byt i w ten sposób od początku tworzy pomost pomiędzy poznającym podmiotem i tym, co ma zostać poznane. Fakt, że inteligentny i racjonalny dynamizm zmierza do bytu, jest oczywisty we wszystkich procesach poznawczych, we wszystkich pytaniach, we wszystkich wysiłkach skorygowania błędnych opinii, w odrzucaniu tych stwierdzeń, które nie odpowiadają bytowi. A trzy zasadnicze etapy, trzy poziomy umysłowego procesu są jak trzy łuki mostu pomiędzy podmiotem i przedmiotem<sup>44</sup>.

Stwierdziłmy, że warunki, dzięki którym podmiot wydaje sąd, są tymi samymi warunkami, dzięki którym poznanie rzeczy samej w so-

<sup>43</sup> Por. tenże, *Method in Theology...*, s. 29.

<sup>44</sup> Prof. J. Szaszkievicz tak pisze na ten temat: „Ostatecznie, w ten sposób – w tym podstawowym pojęciu obiektywności – zawarta jest transcendencja: podmiot poznaje coś o sobie i równocześnie poznaje coś poza sobą. Ale transcendencja nie wynika z rozwiązania problemu mostu; wynika natomiast z rozwinięcia czystego pragnienia poznania, ze spełnienia spontanicznej i niezakłóconej ludzkiej działalności poznawczej, rodzi się wewnątrz tej aktywności, pojawia się w niej jako zróżnicowanie wewnątrz jej przedmiotu, zaledwie ona zaczyna go osiągać, nawet jeśli dzieje się to jeszcze w minimalnym stopniu” (*Soluzione del Problema Critico nel Pensiero di B. Lonergan*, „Aquinas” 26:1983, s. 213).

bie jest dla niego osiągalne. W ten sposób teoria poznania, która jest odpowiedzią na pytanie: *Co czynimy, kiedy poznajemy?*, zawiera już w sobie w wysokim stopniu odpowiedź na pytanie: *Dlaczego czynienie tego jest poznaniem? Jak poznajemy rzecz samą w sobie?*, to znaczy w wysokim stopniu zawiera już epistemologię. Odkrycie warunków, dzięki spełnieniu których podmiot wydaje sąd o rzeczy samej w sobie, ujawnienie ich wewnętrznej struktury jest tym, co Kant nazwałby transcendentną dedukcją, która jednak doprowadziła do przeciwnego rezultatu niż jego dedukcja. Innym istotnym rezultatem tej dedukcji jest modyfikacja naszego pojęcia rzeczywistości i obiektywności.

### RZECZYWISTOŚĆ I OBIEKTYWNOŚĆ

Kiedy uświadamiamy sobie, jak osiągamy poznanie bytu, dostrzegamy również, że znaczenie (*meaning*) jest konstytutywnym elementem naszego poznania. Lonergan pisze:

Znaczenie bowiem jest aktem, który nie tylko powtarza, lecz wykracza poza doświadczenie. To, co znaczone bowiem, jest tym, ku czemu zmierzamy w pytaniu, tym, co wyznaczone nie tylko przez doświadczenie, lecz także przez rozumienie i zazwyczaj przez sądzenie. Dołączenie się rozumienia i sądzenia umożliwia świat zapośredniczony przez znaczenie, nadaje mu strukturę i jedność, organizuje go w uporządkowaną całość [...] <sup>45</sup>.

Wiedza o konstytutywnej roli znaczenia w poznaniu, roli, bez której poznanie byłoby niemożliwe, wiedza, że poznawanie jest właściwie inną nazwą dla zmierzania do osiągnięcia znaczenia, prowadzi do stwierdzenia, że nasz świat jest światem zapośredniczonym przez znaczenie <sup>46</sup>. Nasz świat nie jest po prostu dany, nie jest światem bezpośredniości. Świat bezpośredniości to świat niemowlęcia. Nie jest większy od dziecinnego pokoju. To życie na pierwszym poziomie struktury poznawczej, to świat bezpośredniego doświadczenia tego, co dane jako dane. To życie w świecie obrazów i dźwięków, dotyków i zapachów, rudymmentarnych radości i smutków. Ale ponad tym niemowlęcym światem bezpośredniości jest świat dorosłych zapośredniczony przez znaczenie. To świat osiągany w procesie doświadczania, rozumienia i sądzenia. To świat osiągany poprzez pytania i organizowany przez inteligencję. Każde poznanie, każdy akt zrozumienia i sądu zawiera element znaczenia. Poznawalność i egzystencja posiadają znaczenie. Dlatego można powiedzieć, że poznawanie jest nadawaniem znaczenia. Jest przypisaniem znaczenia danym doświadczenia. Lonergan stwierdza, że byt jest uniwersum, światem zapośredniczonym przez znaczenie <sup>47</sup>.

<sup>45</sup> B. Lonergan, *Metoda w teologii...*, s. 83 n.

<sup>46</sup> Por. B. Lonergan, *Theories of Inquiry...*, s. 42.

<sup>47</sup> Por. *An Interview with Fr. Bernard Lonergan, S.J....*, s. 218.

Różnica pomiędzy światem zapośredniczonym przez znaczenie a światem bezpośredniości wyjaśnia powstanie problemu krytycznego<sup>48</sup>. W świecie bezpośredniości zakłada się, że przedmiot jest już-na-zewnątrz-teraz-realny. To przedmiot bezpośrednio zmysłowej intuicji. Jest on bezpośrednio doświadczany w danych zmysłowości i świadomości, jest uprzedni wobec jakichkolwiek pytań, ma swoje położenie w przestrzeni i czasie, jest przedmiotem zmysłowej percepcji. Dostęp do takiego przedmiotu dzielimy z niemowlętami i zwierzętami. Jeśli uznaje się istnienie jedynie takiego przedmiotu, przyjmuje się pozycję naiwnego realisty, który sądzi, że także świat zapośredniczony przez znaczenie należy do świata bezpośredniości i jest poznawany poprzez patrzenie. Przyjmując takie rozumienie przedmiotu można też, jak skrajny empirysta, powiedzieć, że poznanie jest jedynie zmysłowym doświadczeniem, a czynności poznawcze są zaledwie subiektywne, albo, jak idealista, utrzymywać, że przedmiot jest niedostępny dla nas, bo świat zapośredniczony przez znaczenie nie jest realny, lecz idealny. Krytyczny realista posiada odmienne pojęcie przedmiotu. Jego przedmiot należy do świata zapośredniczonego przez znaczenie. To jest przedmiot poznawany poprzez spełnienie naszej inteligentnej i racjonalnej intencjonalności, nie jest poznawany jedynie przez zmysły, ale poprzez doświadczenie, rozumienie i sądzenie. Ten przedmiot jest bezpośrednio zaprojektowany poprzez pytania i poznawany pośrednio poprzez inteligentne, poprawne, świadome odpowiedzi<sup>49</sup>. Relacja pomiędzy podmiotem i przedmiotem jest bezpośrednia w dążeniu do bytu, ale jest zapośredniczona w czynnościach poznawczych, które wobec początkowego dążenia do bytu znajdują się w podobnej relacji jak odpowiedzi do pytań. Tylko jeśli uznaje się, że nasz świat jest zapośredniczony poprzez znaczenie, można go właściwie zrozumieć.

W szerokim sensie, akceptowanym w prawie wszystkich filozoficznych pozycjach, rzeczywistość jest tym, do czego na swój sposób należy egzystencja<sup>50</sup>. Rzeczywistością jest wszystko to, co istnieje, wszystkie byty w całej ich mnogości, totalności i indywidualności każdego z nich, w ich wzajemnych relacjach. Ale pojęcie rzeczywistości bywa też uży-

<sup>48</sup> Por. B. Lonergan, *Unity and Plurality: The Coherence of Christian Truth*, [w:] *A Third Collection...*, s. 239.

<sup>49</sup> Por. tamże, s. 240. Te analizy konstytutywnej roli znaczenia w naszym poznaniu demonstrują szczególnie jasno i wyraźnie, w jakim sensie Lonergan zgadza się z Arystotelesem i św. Tomaszem, a w jakim uzupełnia i rozwija ich filozofię. Zgodnie z arystotelesowską i tomistyczną tradycją byt jest poznawalny, a ludzkie poznanie jest możliwe dzięki *intelligere in phantasmate*. Ale, jak podkreśla Lonergan, to poznanie jest w tym samym czasie możliwe dzięki fundamentalnej i decydującej mediacji podmiotu. Osiągnięcie przedmiotu polega właśnie na tym zapośredniczeniu, dokonuje się w nadaniu znaczenia poprzez świadome, poznawcze czynności.

<sup>50</sup> Por. B. Lonergan, *De Deo Trino: II pars systematica*, Romae 1964<sup>3</sup>, s. 73.

wane w bardziej ścisłym sensie i oznacza wtedy to, co istnieje niezależnie od podmiotu, niezależnie od jego poznawczych czynności, jako przeciwieństwo tego, co jest tylko zjawiskiem i fikcją, jako przeciwieństwo tego, co jest jedynie produktem intelektu. Oczywiście, zjawisko i fikcja są również rzeczywistością, ale rzeczywistością, której istnienie zależy od podmiotu. Błąd poznania polega na przypisaniu temu wytworowi intelektu niezależnej, samodzielnej egzystencji. Aby podkreślić, że myślimy tutaj o przedmiocie jako niezależnym od podmiotu, używamy pojęcia rzeczywistości w drugim, ścisłym sensie.

Jak wiemy, rzeczywistość jest tym, co jest nam dane, ale nie przed spełnieniem naszej intencjonalności, ale jedynie po niej i zależnie od niej. Nasza relacja do rzeczywistości jest podwójnie zapośredniczona: poprzez dane oraz poprzez czynności naszego procesu poznawczego. Ten proces wzbogaca dane o poznawalność i, po krytycznej refleksji, potwierdza poprawność określenia tej poznawalności. Afirmacją egzystencji jako nam danej jest sąd, a nie intuicja bytu<sup>51</sup>. Tak jak tylko sąd decyduje, że coś jest jedynie zjawiskiem, tak sąd decyduje, że coś jest rzeczywistością. Rzeczywistość jest znana poprzez racjonalne „tak” Rzeczywistość ukazuje się jako korelat rozumnych i racjonalnych czynności. Istnieje jeden standard, jedno kryterium poznawania rzeczywistości i jest nim sąd. W sądzie jest zawarte racjonalne przejście od myślenia o bycie jako możliwym do afirmacji aktualnego, przypadkowego bytu. Warunkami tego przejścia jest status bycia danym, fakt, że dane wewnętrzne i zewnętrzne są (lub były kiedyś) aktualnie obecne. Dlatego to, co istnieje – rzeczywistość – jest przedmiotem rozumnego uchwycenia i racjonalnej afirmacji, a w ten sposób jest zapośredniczone przez znaczenie<sup>52</sup>. Rzeczywistość jest tym, co zostaje poznane poprzez prawdziwy sąd. A cała rzeczywistość, całe uniwersum, jest tym, co może być poznane przez całość prawdziwych sądów. Poza rzeczywistością „jest” tylko nic, „jest” to, co nie istnieje. Dlatego pojęcie rzeczywistości obejmuje wszystko. Ale wykazaliśmy równocześnie, że pojęciem, które obejmuje wszystko, jest transcendentalne ujęcie bytu, ponieważ wszystko, co istnieje, jest przedmiotem czystego pragnienia poznania. To oznacza, że byt i rzeczywistość są tożsame we wszystkich aspektach<sup>53</sup>. Według Lonergana są one pojęciami równoznacznymi:

Byt w tym sensie jest tożsamy z rzeczywistością: tak jak poza bytem nic nie istnieje, tak poza rzeczywistością również nic nie istnieje; tak jak byt obejmuje konkretną totalność wszystkiego, tak też rzeczywistość<sup>54</sup>.

<sup>51</sup> Por. B. Lonergan, *Verbum...*, s. 7.

<sup>52</sup> Por. B. Lonergan, *The Origins of Christian Realism*, [w:] *A Second Collection...*, s. 239–262, 250; *Christology Today: Methodological Reflections...*, s. 92.

<sup>53</sup> Por. B. Lonergan, *Insight...*, s. 673; *Insight. Preface...*, s. 148.

<sup>54</sup> B. Lonergan, *Cognitional Structure...*, s. 213.

Pojęcie rzeczywistości, pojęcie totalności tego, co realne, konkretne, aktualnie istniejące oraz pojęcie bytu mogą być używane zamiennie. To ma znaczenie również dla rozumienia pojęcia obiektywności. Ogólnie obiektywność oznacza to, co jest w relacji do przedmiotu, to jest w relacji do rzeczywistości w drugim, ścisłym sensie. To jest to, co jest właściwe samemu przedmiotowi, co jest ugruntowane w przedmiocie. Zwykle używa się pojęcia obiektywności w przeciwieństwie do pojęcia subiektywności, które oznacza to, co jest ugruntowane w podmiocie, jak myśli, uczucia i decyzje. Lonergan zachowuje to podstawowe pojęcie obiektywności i stwierdza, że powstaje ono z ustalonej zawartości zespołu sądów, które stwierdzają egzystencję poszczególnych bytów. Píše:

Podstawową myślą jest teza, że A i B są przedmiotami, jeśli jest prawdą, że (1) A jest, (2) B jest i (3) A nie jest B. Dalej, jeśli jest prawdą, że A jest podmiotem i B nie jest podmiotem, wtedy pojawia się przykład relacji podmiot–przedmiot<sup>55</sup>

Lonerган rozumie poprzez podmiot przedmiot A, który afirmuje samego siebie jako poznającego w ustalonym już sensie. Następnie, po zróżnicowaniu na przedmiot i podmiot, po dokonaniu przez podmiot sądów o przedmiotach, może się ukazać pojęcie i problem obiektywności. Kwestia obiektywności jest kluczowa, ponieważ akty zrozumienia nie są intuicją istniejącego. One są uchwyceniem tego, co może być istotne dla poznania, ale same w sobie nie są jeszcze wiedzą o tym, co realnie istnieje. Problem realnego istnienia, problem obiektywności, można zredukować do problemu poznania rzeczy samej w sobie. Kwestia poznania rzeczy samej w sobie zawiera kwestię wewnętrznej relacji poznania do bytu i w ten sposób kwestię obiektywności. Wykazaliśmy, że ludzki intelekt osiąga rzecz samą w sobie, że ludzkie poznanie we właściwym sensie może być poznaniem rzeczywistości. W ten sposób to poznanie jest obiektywne ze swojej natury. Obiektywność, wewnętrzna relacja do rzeczywistości, jest obecna w naszym poznaniu. Ale wiemy również, że nasze uchwycenie tego, co realne, jest dane jedynie w sądzie, który uchwytuje wirtualnie nieuwarunkowane. Zatem tylko poprzez to uchwycenie nieuwarunkowanego może być ustalona obiektywność ludzkiego poznania<sup>56</sup>. W ten sposób obiektywność jest konsekwencją rozumnego poszukiwania i krytycznej refleksji, pochodzi ze spełnienia naszej intencjonalności, jest zapośredniczona poprzez znaczenie.

Nie powinno się jednak pomylić pojęcia obiektywności z pojęciem tego, co zewnętrzne, i to pomimo że istnieje skłonność do sądenia, iż obiektywność jest osiągana poprzez dobre przyglądnięcie się „rzeczy-

<sup>55</sup> B. Lonergan, *Insight Revisted...*, s. 275; tenże, *Insight...*, s. 375.

<sup>56</sup> Por. tenże, *Insight...*, s. 414.

wistości”, temu, co jest „już-tam-na-zewnątrz”<sup>57</sup>. Pomimo że stale obserwujemy, rozumiemy, sądzymy, ciągle żywa jest w nas skłonność do przeoczenia, że poznanie zawsze zakłada te czynności. Redukcja rzeczywistości do tego, co jest „już-tam-na-zewnątrz”, przeoczenie roli rozumienia i sądu w naszym poznaniu jest redukcją realności do sfery tego, co zewnętrzno-zmysłowe (i co jest dostępne również dla zwierząt)<sup>58</sup>. Obiektywność ludzkiego realizmu jest obiektywnością racjonalnej afirmacji.

Wiemy jednak, że racjonalna afirmacja jest rezultatem skomplikowanego procesu poznawczego. Obiektywność opiera się nie na pojedynczej czynności, ale na wielości czynności składających się na strukturę ludzkiego poznania. Odpowiednio do tego istnieje paralelna złożoność pojęcia obiektywności. Obiektywność jest złożona, wielowymiarowa, można w niej wyróżnić przynajmniej trzy aspekty<sup>59</sup>.

Po pierwsze, istnieje doświadczalny element obiektywności, właściwy dla zmysłów i świadomości empirycznej. Opiera się na byciu-danym danych zmysłów i świadomości. To jest bycie-danym jako

<sup>57</sup> Lonergan tak pisze o błędzie myślenia o poznaniu na podobieństwo patrzenia: „Pokróćce, empiryzm jako metoda polega na elementarnej pomyłce. To, co jest oczywiste w poznaniu, jest naturalnie widzenie. W porównaniu do widzenia akt wglądu jest ciemny, a uchwycenie nieuwarunkowanego jest podwójnie ciemne. Empiryzm jest równoznaczny z założeniem, że to, co jest oczywiste w poznaniu, jest tym, czym poznanie oczywiście jest. To założenie jest fałszywe, bo jeśli ktoś chciałby uczyć się matematyki albo nauk przyrodniczych, albo filozofii albo gdyby poszukiwał zdroworozsądkowej rady, wolałby pójść raczej do człowieka inteligentnego i rozumnego, niż do tępego i głupiego” (*Insight...*, s. 416).

<sup>58</sup> Według Lonergana, pomylenie racjonalnej obiektywności z obiektywnością jako zewnętrżnością jest główną przyczyną podziału na filozoficzne obozy i główną przyczyną ich pomyłek. Przeoczenie, że rzeczywistość jest zapośredniczana poprzez znaczenie, że ludzkie poznanie jest złożone z nieredukowalnych poziomów, usiłowanie stopienia różnych form poznania w jedną całość, usiłowanie wyjaśnienia ich jedynie przy pomocy jednej zasady kończy się ich wzajemną negacją. Dlatego naiwny realista uważa świat zapośredniczony przez znaczenie za świat poznany dzięki patrzeniu. Rygorystyczny empirysta, jak Hume, chce redukcji całej obiektywności do zwierzęcej ekstrawertywności i tak eliminuje ze świata zapośredniczonego przez znaczenie wszystko, co nie jest dane w świecie bezpośrednio. Krytyczny idealista, Kant, nie dostrzega, że nieuwarunkowane jest konstytutywnym elementem sądu i łączy czynności rozumienia i sądenia nie z danymi zmysłów, ale ze zmysłową intuicją zjawiska. Absolutny idealista, Hegel, wyjaśnia całą przestrzeń znaczenia, ale nie znajduje dojścia do rzeczywistości. W jego systemie jest miejsce jedynie dla idei egzystencji, ale nie dla niej samej. Lonergan pisze: „Niemiecki idealizm zatoczył swój wspaniały łuk oślepiających systemów, aby dojść do porozumienia z rzeczywistością w relatywizmie i analizach neo-kantowskich. Ale jeśli półtora wieku nie przyniosło rozwiązania, koniecznym wydaje się powrót do początku i rozróżnienie dwóch radykalnie różnych typów poznania w polimorficznej świadomości człowieka” (*Insight...*, s. 414 n.).

<sup>59</sup> Por. tamże, s. 375.

przeciwieństwo tego, co może być wytworzone na mocy decyzji. To obszar materiałów, które zostaną poddane badaniu<sup>60</sup>. Wszystkie materiały na tym obszarze są tak samo ważne, bo nie jest tu jeszcze dane kryterium rozdzielenia i hierarchizacji.

Po drugie, istnieje normatywny element obiektywności, który zawiera wymagania inteligencji, czystego pragnienia poznania w przeciwieństwie do zaledwie subiektywnych pragnień i obaw, w przeciwieństwie do myślenia życzeniowego. Czyste pragnienie jest rozumne i racjonalne, posiada określone cele i środki do ich osiągnięcia. Są nimi wewnętrzne normy procesu poznawczego i o ile spełnia się te normy, jest się obiektywnym.

Po trzecie, istnieje absolutny element obiektywności, który dochodzi do głosu, kiedy refleksyjne rozumienie łączy normatywny i doświadczalny element w wirtualnie nieuwarunkowane, kiedy ostro różniamy pomiędzy tym, co czujemy, wyobrażamy sobie, myślimy; pomiędzy tym, co wydaje się tylko istnieć i co rzeczywiście istnieje. Dzięki uchwyceniu wirtualnie nieuwarunkowanego obiektywność naszego poznania nie zależy od podmiotu, nie jest nim uwarunkowana. Dzięki niej podmiot przekracza granice własnej subiektywności, dzięki niej podmiot jest czymś więcej niż tylko subiektywnością. Osiągnięcie tego, co wirtualnie nieuwarunkowane, jest de facto osiągnięciem tego, co absolutne. To osiągnięcie nie zakłada zależności od relacji podmiot-przedmiot, ono konstytuuje wejście poznania w obszar absolutnej rzeczywistości. I co jeszcze jest ważne: absolutna obiektywność należy do pojedynczego sądu. Aby wydać ważny sąd, nie potrzebujemy wiedzieć wszystkiego o wszystkim, nie potrzebujemy znać totalności sądów. To, co wirtualnie nieuwarunkowane, nie wystarcza dla całości sądów, ale wystarcza dla jednego, konkretnego sądu, który polega na uchwyceniu osiągalnego dla nas nieuwarunkowanego<sup>61</sup>.

W ten sposób absolutna obiektywność okazuje się być rezultatem poznawczych czynności na kilku poziomach świadomości. Te czynności oczywiście nie mogą być spełniane dowolnie albo byle jak. One powinny zostać wykonane możliwie starannie, zgodnie z ich naturą, odpowiednio do naturalnej dynamiki procesu poznawczego. Jedynym światem, który znajduje się w zasięgu ludzkiego umysłu, jest świat zapośredniczony przez znaczenie (i to jest równocześnie świat-w-sobie). Ten świat pochodzi z poznawczej aktywności podmiotu, jest owocem jego subiektywności. Jak pisze Lonergan: *Owoc prawdy musi rosnąć i dojrzewać na drzewie podmiotu, zanim może zostać zerwany i umieszczony w absolutnej przestrzeni*<sup>62</sup>.

<sup>60</sup> Por. B. Lonergan, *Understanding and Being...*, s. 216.

<sup>61</sup> Por. tenże, *Insight...*, s. 378.

<sup>62</sup> Tenże, *The Subject...*, s. 71.

To jedno z najważniejszych i najbardziej syntetyzujących, a zarazem najpiękniejszych i najbardziej owocnych stwierdzeń filozofii Lonergana. Obiektywność jest owocem subiektywności, ale nie byle jakiej subiektywności, tylko autentycznej subiektywności, to znaczy subiektywności wiernej samej sobie, swojej naturze, jej niezmiennym prawom. Kiedy możemy być najbardziej pewni, że osiągamy rzeczywistość, że docieramy do rzeczy samej w sobie, że jesteśmy najbardziej obiektywni? Wtedy właśnie, kiedy jesteśmy najbardziej subiektywni, najbardziej wierni sobie, swojej subiektywności, to znaczy wierni sposobowi poznania, który jest dla nas jedynym dostępnym. *Obiektywność jest owocem autentycznej subiektywności.* To złota formuła. To formuła zawierająca w sobie nie tylko rozwiązanie problemu krytycznego, ale również coś więcej – częściowe przynajmniej pojednanie tradycji realizmu i idealizmu w filozofii europejskiej.

## DIE LONERGANISCHE LÖSUNG DES KANTISCHEN KRITISCHEN PROBLEMS

### Z u s a m m e n f a s s u n g

Das Kantische kritische Problem ist, wie bekannt, das Schlüsselproblem der Erkenntnistheorie und besteht in der Frage, ob der menschliche Verstand die Wirklichkeit, das Ding-an-sich überhaupt erreichen kann, ob es zwischen dem Subjekt und dem Objekt eine Brücke gibt. Bernard Lonergan SJ (1904–1984), einer der bedeutendsten katholischen englischsprachigen Denker des Zwanzigsten Jahrhunderts, unternimmt, auf Grundlage seiner originellen Philosophie, die Lösung dieses Problems. Er macht es mit Hilfe der Theorie der Erkenntnisstruktur (von drei Ebenen des Verstehens – der empirischen, intellektuellen und rationalen Ebene), die er gerade unter Anwendung der kantischen transzendentalen Methode ausgearbeitet hat und die das Herzstück seines Denkens bildet. So demonstriert Lonergan, daß gerade diese Theorie schon im Ansatz die Antwort an kritische Frage enthält. Wenn wir das Sein als das Ziel des reinen Verlangens nach Erkenntnis definieren, merken wir, daß wir von ihm nicht anders, als nur von ganz intelligiblen denken können. Von Anfang an sind in unserem Bewußtsein Daten sowohl des inneren Raumes, des Subjekts, als auch des äußeren Raumes, des Objekts gegenwärtig. Wir brauchen nicht erst eine Brücke zum Objekt zu bauen, da sie vorhanden ist, wir brauchen nur die Unterscheidung zwischen Daten der verschiedenen Räume. Je besser wir es tun, je treuer wir nach den Regeln unserer Erkenntnisweise handeln, desto mehr nähern wir uns der Wirklichkeit – nach der sehr treffenden Maxime von Lonergan: *die Objektivität ist eine Frucht der authentischen Subjektivität.*